

//część I //

Koci. savoir- -vivre

Gdy nie wiem, co robić, to na wszelki wypadek wolę zachować się przyzwoicie.

Antoni Słonimski

1 Czy dopiero co sprowadzony do domu kociak dogada się ze starszym kotem?

Na pewno nie prędzej niż ludzki nastolatek, który musiałby zamieszkać w jednym pokoju z obcym, kompletnie do tego nieprzygotowanym dorosłym. Zwłaszcza jeśli ten pierwszy słucha na okrągło rapu, wali o ścianę piłką do squasha i bez pytania wyciąga cudze piwo z lodówki. A tak właśnie – w przełożeniu na kocie standardy – będzie się zachowywał nasz nowy podopieczny. Trzeba się więc przygotować na długą (czasem bardzo długą) walkę o terytorium, dostęp do miski i uczuć właściciela. Kłopotów będzie więcej, jeśli obydwie koty są tej samej płci. Dotyczy to nawet dwóch wykastrowanych samców, które wprawdzie mebli nie będą znaczyć, znajdą jednak inne sposoby, by oznakować swój rewir. Jeśli masz dość cierpliwości, postaraj się ulżyć obydwu podopiecznym w okresie przejściowym, zaspokajając ich potrzeby w dwójnasób: starszemu kotu ofiaruj więcej ciepła i zainteresowania, młodszemu zapewnij możliwość „wyżycia się” w twoim towarzystwie. Można też pójść na całość i sprowadzić do domu dwa nowe kociaki naraz, najlepiej wychowane w jednym miocie. Zajmą się sobą i zdeorientowany senior będzie miał przynajmniej jeden problem z głowy: uniknie prób wciągnięcia przez rozbrykanego malucha w beztroską zabawę. W najgorszym razie pogódź się ze stratą i oddaj kociaka innemu odpowiedzialnemu miłośnikowi, który przekaże mu mieszkanie do wyłącznej dyspozycji albo spróbuje go zaprzyjaźnić z kocim rówieśnikiem.

2 Kot wskakuje mi na kolana, zaczyna mruczeć i udeptytuje mnie przednimi łapami. Co to oznacza?

Same dobre rzeczy: kot daje wyraz rozpierającym go uczuciom wobec właściciela. To atawizm – pamiątka z czasów dzieciństwa, kiedy koci osek udeptywał matczyne sutki, żeby pobudzić je do wydzielania mleka.

Instynktowny powrót do tych zachowań jest nieomylną oznaką kociego błogostanu. Może się zdarzyć, że pupil połączy udeptywanie z serią długich, pociągłych spojrzeń, które w jego języku oznaczają po prostu „kocham cię”. Odwzajemnij jego wyznanie czułym głaskaniem i nie próbuj go zrzucić z kolan. Zdarzają się koty tak zadurzone w swoich właścicielach, że na ich widok miłośnię udeptyują podłogę. Jeśli zaczynają się przy tym ślinić, można zakładać, że atawizm tkwi znacznie głębiej. Akt udeptywania przemienia się w zakłęcie służące natychmiastowemu napełnieniu miski – wtedy uważaj. Kot ma cię kochać, a nie szantażować.

Czy koty naprawdę są samotnikami?

3

W porównaniu z psami na pewno. Nie łączą się w stada, nie polują gromadnie, nie wykształcają hierarchicznej struktury zależności, bez której wilcza wataha byłaby z góry skazana na zagładę. Nie oznacza to jednak, że unikają związków „partnerskich”, i to nie tylko z przedstawicielami własnego gatunku. Dobra wiadomość: masz duże szanse zostać partnerem kota. Pamiętaj jednak, że natura twojego pupila daje mu możliwość wyboru. Pies przywiązuje się do człowieka na dobre i na złe, co często bywa przyczyną tragedii, jeśli zwierzę trafi w nieodpowiedzialne ręce. Kot sam decyduje, kogo polubi. Jeden z moich podopiecznych nie lubi mnie od urodzenia i po dziesięciu latach straciłam nadzieję, że będzie inaczej. Pozostałe dwa potrafią warować z utęsknieniem pod drzwiami łazienki, kiedy biorę kąpiel, trącać mnie czule łbem, kiedy zalewam się łzami z powodu kolejnych niepowodzeń życiowych, albo pakować mi się do łóżka nad ranem, żeby po prostu chwilę ze mną pospać. Sceptycy twierdzą, że to czysta fizjologia: kot jest wrażliwy na temperaturę, a w pobliżu wanny z gorącą wodą, osoby nieszczęśliwej lub świeżo obudzonej z długiego snu jest po prostu cieplej. Pójdźmy na kompromis: w towarzystwie sprawdzonego przyjaciela kot wygrzeje się z tym większą przyjemnością.

4 Czy koty są z natury tchórzliwe? Mój panicznie boi się wizyt u weterynarza.

A dziwisz mu się? Mój syn w dzieciństwie bardzo bał się wizyt. O ile pamiętam, nie można temu było zaradzić. Zawsze jednak warto spróbować. Po pierwsze, kot jest zwierzęciem terytorialnym i każda próba wyrwania go z rewiru wywoła u niego gwałtowny atak paniki. Po drugie, kliniki weterynaryjne są pełne obcych zapachów, obcych ludzi i obcych zwierząt, przesiąkniętych obmierzlą dla wszystkich stworzeń wonią strachu i choroby. Potrzebie, kot nie zrozumie zasadności szczepień ani tym bardziej lewatywy bez znieczulenia i naturalną rzeczą kolejną poczyta je za przejaw agresji ze strony lekarza. Porozum się z rozsądnym weterynarzem, który nauczy cię wykonywania najprostszych zabiegów w domu. Zapraszaj do domu gości i osławaj zwierzę z ich obecnością. Uwaga: obcy nie powinni okazywać kotu nachalnego zainteresowania. Jeśli chcą z nim nawiązać bliższy kontakt, niech poczekają, aż sam przejmie inicjatywę. Polecam odbijanie piłeczki albo ciągnięcie guzika na sznurku. Mało który pręgus się oprze. A jak już naprawdę trzeba będzie pojechać do kliniki, pamiętaj, że jesteś dla swego pupila jedynym oparciem. Nie dokładaj własnych lęków do jego paniki. W przeciwnym razie kot rzuci się na weterynarza – także w twojej obronie.

5 Mój kot biega po mieszkaniu jak wariat, miauczy wniebogłosy, co pewien czas przystaje i liże się po grzbiecie. Czy to kocia odmiana ADHD?

Nie sądzę. Każdy normalny kot przeplata sesje drzemki okresami wzmożonej aktywności, które z reguły przypadają w porze, kiedy normalny człowiek najchętniej poszedłby już spać. Do opisanych objawów rzekomego ADHD dołączyłabym jeszcze bieganie po ścianach (wąski korytarz mojego mieszkania koty potrafią, w sensie dosłownym, pokonać bez dotykania podłogi, odbijając się na przemian od lewej i prawej ściany), wspinanie się

